

DWUTYGODNIK SPOŁECZNY LUBIŃ WIDZI

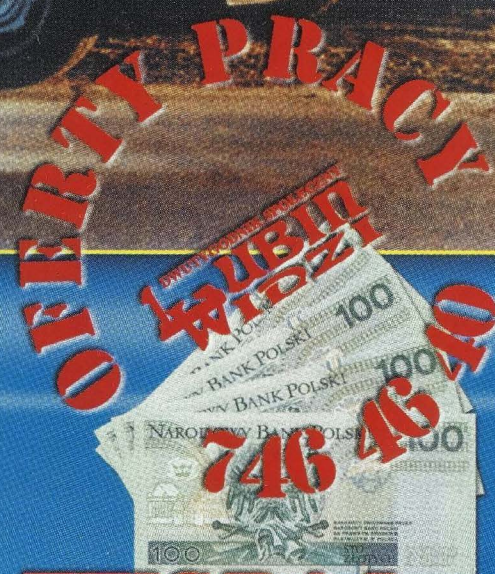


Nr 15/2002 (83)
cena 1zł
25 lipca 2002r.



w numerze:

Przedwyborczy kalejdoskop
Lubińskie Regimenty
Poznajemy Powiat Lubiński
Liga tuż, tuż...



**WYGRAJ
1000zł**

zbieraj kupony z pytaniami
konkursowymi leśnika - str. 8

KRONIKA POLICYJNA

Kradli dla zdrowia?

Trzech sprawców kradzieży w lubińskich hipermarketach zatrzymano w ciągu minionych dwóch tygodni. Nie byłoby w tym nic dziwnego gdyby nie fakt, że mężczyźni (wszyscy z Legnicy) hurtowo kradli pasty i szczoteczki do zębów.

W każdym przypadku ilość zabranego ze sklepowych półek towaru wskazywała, że kradnący bardzo troszczą się o jamy ustne. Jeden z nich chciał wynieść np. ...42 tubki markowej pasty. Wszystko wskazuje na to, że teraz o jego zgryz dbał będzie stomatolog... więzienny.

Czujni strażnicy

Nie mieli szczęścia złodzieje, którzy włamali się do sklepu z telefonami komórkowymi przy ul. Kościuszki w Lubinie. Zatrzymał ich patrol straży miejskiej...

Obaj mężczyźni są mieszkańcami Wrocławia. Przy okazji okazało się, że strażnikom wpadł w ręce 25-latek poszukiwany listami gończymi. Szukało go kilka dolnośląskich komend policji.

Ochroniarze w akcji

Ochroniarze Dozorbudu, którzy przejeżdżali ul. Paderewskiego w Lubinie, zauważyli mężczyzn kradnących sklepowe wózki. Wydarzenie miało miejsce pod jednym z hipermarketów. Pracownicy ochrony zatrzymali jednego ze złodziei.

Zawiadomiona o przestępstwie policja zatrzymała pozostałych podejrzanych. Okazało się, że przypadkowa interwencja uchroniła supermarket od utraty prawie 6 tys. zł. Złodzieje zdążyli bowiem „zaopiekować się” aż 19 wózkami.

Uwaga na rowerzystów

Wielu rowerzystom brakuje albo wyobraźni, albo troski o swoje zdrowie. Wieczorem jeżdżą np. bez oświetlenia. W minioną sobotę w Ścinawie za swoją bezmyślność rowerzysta zapłaciłby utratą zdrowia, a nawet życia...

Samochód wyjeżdżający na główną drogę zatrzymał się w ostatniej chwili. Rowerzysta przewrócił się tylko i poobijał (na szczęście). Jechał bez oświetlenia. Skończyło się tylko na strachu. Innym przykładem bezmyślności rowerzystów jest jazda po drodze, obok której jest ścieżka dla rowerów. Tego typu przypadki zdarzają się najczęściej na drodze w kierunku Ścinawy, a także na ulicach Paderewskiego i Niepodległości w Lubinie.

Red.



Partnerstwo czy służalstwo?

Z przerażeniem patrzę, jak przedstawiciele rządu z beztroską podchodzą do negocjacji dotyczących naszego uczestnictwa w Unii Europejskiej. Dzisiaj ci sami ludzie, którzy niegdyś służalczo podporządkowywali się Moskwie, to samo czynią w stosunku do dyrektyw płynących z Brukseli...

Nie można przecież przyjmować wszystkiego, czego oczekuje od nas Unia. Oni nic nam nie dają bezinteresownie i za darmo. Nasze wejście do UE to niemal oferowanie towaru do sprzedaży. A dobrego towaru, do-

bry gospodarz, nie rozdaje darmo. Nie mówiąc już, by do niego dopłacał! A w polskim przypadku tak się dzieje. Rząd beztrosko daje unijnym kontrahentom naszą ziemię, nas samych, jako tanią siłę roboczą i rynek zbytu dla produktów pochodzenia zagranicznego. Taka polityka doprowadza do całkowitego zniszczenia resztek polskiego przemysłu i rolnictwa. Czy tak postępuje dobry gospodarz? Lewicowi liberałowie gotowi są uczynić wszystko (nawet kosztem coraz biedniejszego i pozbawionego kolejnych miejsc pracy społeczeństwa), by służalczo wykonać każdy dyktat unijnych urzędników. Widać już wyraźnie, że już niedługo za własne pieniądze stać się możemy niewolnikami. Już narzekamy na bardzo rozbudowaną (niejednokrotnie do granic absurdu) biurokrację. Urzędnicy unijni żądają jednak, by przed naszym przystąpieniem do UE szeregi tej grupy pracowniczej zwiększone zostały o kolejnych 18 tysięcy osób! Ciekawe, jakież to dobra produkować ma ta dodatkowa armia urzędników? Z unijnego raportu dowiedzieć możemy się jedynie, że wzrost zatrudnienia nastąpić ma w grupie zarządzającej unijnymi funduszami dla rolnictwa, ochrony środowiska oraz osiągania europejskich standardów sanitarnych i weterynaryjnych. Przecież obecnie te grupy administracji rządowej i terenowej funkcjonują. Czyżby nowo mianowani pracownicy mieli kontrolować tych, którzy już pracują? Głupota goni głupotę i my za to płacimy. I to z coraz biedniejszych naszych kieszeni. Największym zmartwieniem ekipy Leszka Millera nie jest wynegocjowanie jak najkorzystniejszych warunków dla Polski, a umów gwarantujących robotę dla „swoich ludzi”. Nadani przez SLD propagandziści debatują tylko nad tym jak poprzez zbiór sztuczek marketingowych i socjotechnicznych otumanić nas unijnym szczęściem. Mówi o tym niemal otwarcie główny propagandzista unijny Sławomir Wiatr. Koszty tej hałaśliwej i nachalnej propagandy nie są dla rządzących istotne. Oni wiedzą, że jak zajdzie potrzeba to pieniądze znajdą. Zamrożą nam znowu progi podatkowe, wprowadzą dodatkowe obciążenia fiskalne, zamrożą podwyżki płac, czy kolejny raz „oskubią” emerytów i rencistów. Ważne, by tzw. euroentuzjaści byli zadowoleni. Tylko to się liczy. To, jak długo jeszcze rząd będzie myślał tylko o sobie i zabezpieczał prywatne interesy swoje i swoich partyjnych kolesi, zależy od nas. Jeżeli w wyborach samorządowych wybierzemy ludzi myślących i działających dla dobra ogółu, rząd będzie musiał zmienić swoją politykę. Na wyprzedaż Polski i Polaków nie pozwolą mu tzw. „doły”. Bo nawet wielką politykę kształtują społeczności lokalne. Potrzebny jednak do tego drobiazg. Trzeba koniecznie pójść na wybory i zagłosować na ludzi, którzy udowodnili już, że wiedzą na czym zależy Polakom.

Redaktor Naczelny Bogdan Nuciński

Połowa się boi

W dniach 9 i 10 lipca 2002 r. w Lubinie członkowie Stowarzyszenia „Teraz Lubin” rozprowadzali ulotki informujące o sposobach zabezpieczania się przed złodziejami. Porad udzielał Mariusz Rogowski. „Teraz Lubin” przeprowadziło także ankietę dotyczącą bezpieczeństwa mieszkańców miasta. Łącznie rozmawiano z 841 osobami. Poniżej, zgodnie z wcześniejszą obietnicą, publikujemy wyniki sondy Stowarzyszenia.

Na pytanie: Czy znasz swojego dzielnicowego? TAK odpowiedziało 145 (17,2 %) respondentów, a NIE - 696 (82,8 %). Na pyta-

nie: Czy w ciągu ostatnich 5 lat byłeś ofiarą przestępstwa, nawet drobnego? TAK odpowiedziało 208 (24,7 %) pytanym, a NIE - 633 (75,3 %) z nich. Na pytanie: Czy czujesz się bezpiecznie w Lubinie? TAK odpowiedziało 441 (52,4 %) lubinian, zaś NIE - 400 (47,6 %). Wyniki ankiet świadczą o tym, że niemal połowa mieszkańców naszego miasta czuje się zagrożona. To ważny wskaźnik dla przyszłych władz Lubina.

Paweł Niewodniczański
Prezes Stowarzyszenia „Teraz Lubin”

Świętowali policjanci

Akademia i festyn

Mają swoje święto górnicy, hutnicy i strażacy. Mają je również policjanci. Ich dzień to 24 lipca - rocznica powołania do życia Policji Państwowej. Z okazji tegorocznego święta wpłynęły do Komendy Powiatowej Policji w Lubinie życzenia od wielu ludzi i instytucji. Były też kolejne awanse i drob-

skiego. Imprezę, która odbyła się 21 lipca w ramach cyklu „Niedziela w parku”, policji przygotować pomógł Miejski Impresariat Kultury, który zapewnił świętującym kwestię występów artystycznych. Dla uczestników tegorocznego festynu przygotowano też szereg różnych atrakcji. Wśród nich były m.in.



ne nagrody dla najlepszych funkcjonariuszy.

Policyjne uroczystości rozpoczęły się 19 lipca akademią, zorganizowaną w Ośrodku Kultury „Wzgórze Zamkowe”. W jej trakcie 50 funkcjonariuszy zostało odznaczonych, wyróżnionych i awansowanych. Na uroczystość przybyli (oprócz policjantów) m.in. reprezentanci straży pożarnej, straży miejskiej, lubińskiego nadleśnictwa oraz władz miejskich i powiatowych.

Mniej oficjalnie było na policyjnym festynie, który (podobnie jak w latach ubiegłych) zorganizowano na terenie parku wrocław-

konkursy dla dzieci i dorosłych z atrakcyjnymi nagrodami, pokaz specjalnej grupy policyjnej (odbijanie zakładnika) oraz pokazy akcji straży pożarnej i jednostki ratownictwa górniczego.

Zabawa zakończyła się w godzinach wieczornych, zgodnie z planem. Mieszkańcy Lubi-

na żartowali, że tak dobrze zabezpieczonego festynu w mieście już dawno nie było. Co krok bowiem spotkać można było policjantów.

Red.

Oni awansowali

Z okazji Dnia Policjanta rokrocznie awansuje się część funkcjonariuszy. W br. wyższe stopnie otrzymało pięćdziesięciu policjantów. Na stopień komisarza Policji awansowano podkomisarzy: Romana Ciumana i Stanisława

Marcinkowskiego, a na nadkomisarza Policji komisarzy: Jarosława Czerniaka i Artura Klingera...

Wyższe stopnie otrzymali nie tylko oficerowie. Awanse dostali także funkcjonariusze niższych stopni i tak: na stopień aspiranta sztabowego awansowali dotychczasowi starsi aspiranci: **Andrzej Jurek, Zenon Nikiting i Piotr Pawlićzak**. Starszymi aspirantami są będący do 19 lipca br. aspirantami: **Krzysztof Droń, Jan Izak, Kazimierz Karasiński i Janusz Majkrzak**, a aspirantami dotychczasowi młodszy aspiranci: **Ireneusz Boguc, Wojciech Chlastawa, Marek Ciosek, Andrzej Dębski, Dariusz Janowski, Krzysztof Konieczny, Jacek Krajewski, Piotr Kręzel, Witold Kureń, Artur Maskiewicz, Arkadiusz Mularczyk, Grzegorz Paluch, Dariusz Piędzioch, Marcin Smela, Andrzej Staruch, Dariusz Sypień oraz Waldemar Tomczyk**. Stopień sierżanta sztabowego otrzymali starsi sierżanci: **Hubert Danieluk, Dariusz Derkacz, Dariusz Duchnicki, Adam Lis, Krzysztof Litwin, Robert Marcinek, Jerzy Ptaszyński, Tomasz Tomaszewicz i Robert Warych**, a starszego sierżanta sierżanci: **Grzegorz Bela, Wojciech Kot, Mariusz Łukasiewicz oraz Andrzej Warzecha**. Sierżantem jest już starszy posterunkowy **Artur Książek**, a starszymi posterunkowymi dotychczasowi posterunkowi: **Paweł Biał, Dariusz Doberstein, Rafał Kupiecki, Andrzej Kuśmierczyk, Sławomir Podbucki, Krzysztof Pytel, Radosław Stokłosa oraz Krystian Wiźgala**.

Wszystkim awansowanym gratulujemy!

Tak w statystyce wygląda czerwiec...

Były bliźnięta!

Ze statystyki Wydziału Spraw Obywatelskich Urzędu Miejskiego w Lubinie wynika, iż miasto na koniec czerwca bieżącego roku liczyło 81.629 mieszkańców. Tylko 800 z nich zameldowanych było u nas na pobyt czasowy. Przybywając spoza terenu miasta na pobyt stały zameldowało się w czerwcu w Lubinie 48 osób, a 160 mieszkańców przemeldowało się w obrębie miasta. Wymeldowań z pobytu stałego dokonały 133 osoby. W minionym miesiącu zmarło u nas 30 osób.

Do WSO wpłynęły 44 zawiadomienia o urodzeniach dzieci. 17 z nich dotyczyło chłopców, a 27 dziewczynek. Sześcioro noworodków urodziło się poza terenem mia-

sta. Wart odnotowania jest fakt, iż wśród urodzeń mieliśmy w czerwcu 1 parę bliźnięt. Najwięcej dzieci urodziło się 3 i 14 czerwca. Najpopularniejszymi imionami w czerwcu były: dla chłopców - **Jakub**, a dla dziewczynek - **Wiktoria**. Ulice, którym przybyła największa liczba noworodków to: Krucza, Orla i Sportowa. Związek małżeński zawarło w czerwcu 68 par, a 16 rozwiódło się. Obliczono, iż pełnoletność w Lubinie uzyskały w minionym miesiącu 102 młode osoby. W czerwcu wydano 429 dowodów osobistych (w liczbie tej jest 131 osiemnastolatków, którzy otrzymali swój pierwszy dowód osobisty).

Na podst. Inf. UM - Red.

Muzyka dawna i organowa

Od 22 lipca trwają w Polkowicach i Przemkowie warsztaty muzyczno - organowe. Zorganizowały je Polkowickie Towarzystwo Muzyczne i polkowicki Zespół Szkół.

Warsztaty zakończą się 27 lipca (ich gospodarzem jest zespół „Brevis Chorea” z Polkowic), ale zanim to nastąpi, uczestniczące w nich zespoły: „Carmen Alacre”, „Artifex”, „Hortus musicus” oraz zespół flecistów Sylwii Raban pilnie uczestniczą w zajęciach prowadzonych przez najwybitniejszych specjalistów muzyki dawnej. Warsztaty to nie tylko zajęcia. To również występy uczestniczących w nich zespołów i wykładów. Oglądać je mogą mieszkańcy miast będących gospodarzami warsztatów oraz wszyscy zainteresowani tego typu muzyką.

Z historii miasta i okolic

Lubińskie Regimenty

W 1339 r. piastowski książę Ludwik I ściągnął z drużyną rycerską do Lubina. Wówczas to rozpoczął się jeden z najpomyślniejszych okresów w dziejach miasta. Syn Ludwika - Henryk VIII Waleczny (od wielkiej blizny na twarzy odniesionej w 1373 r. zwany również Szramą), jako pierwszy książę osobnego księstwa lubińskiego wpływał również na rozkwit miasta. W dowód znaczenia Lubina (jako ośrodka gospodarczego) jego następcy przyznali miastu prawo bicia własnej monety i liczne inne przywileje. Od tego czasu w Lubinie niemal nieustannie kwaterowało wojsko wielu armii.

W 1428 r. (tuż przed najazdem czeskich husytów na Lubin) schronił się w mieście książę Ruprecht ze swoimi oddziałami. Obrona kierowana przez księcia Ludwika II odparła atak. Miasto ponownie przetrzymało oblężenie husyckie w 1431 r. W latach 1488 - 1489 na terenie otaczającym dzisiejszy Regiment Club stały obozem walczące o sukcesję głogowską z Władysławem Jagiellończykiem wojska wielkiej armii węgierskiej króla Macieja Korwina.

Podczas wojny 30-letniej w 1623 r. kwaterował w Lubinie oddział lekkiej jazdy polskich lisowczyków (zorganizowany przez pułkownika Lisowskiego). Jako żołnierze najemni wspomagali Habsburgów. Słynęli w całej Europie z odwagi i bezwzględności w walce. W 1627 r. ściągnął na kwaterę do Lubina ze swym sztabem oraz trzema kompaniami wojska austriacki pułkownik Hebron. W 1630 r. zajęła miasto na kwaterunek dowodzona przez kapitana von Sacka kompania wojsk księcia Lichtensteina oraz grupa zabijaków z pułku hrabiego Wallensteina. W 1631 r. wyruszyła na Lubin część wojsk saskich feldmarszałka Armina pod dowództwem pułkownika Kalksteina. Za nimi pociągnęli Szwedzi i Brandenburczycy w sile 15 tys. żołnierzy, z których część zjawiała się na zimowe leże w Lubinie z końcem 1632 r. O przychylności dla żołnierzy może świadczyć fakt, że wielu z nich zostało ojcami chrzestnymi dzieci lubińskich mieszczan. W 1633 r. austriacki hrabia Wallenstein ponownie rozłożył się obozem pod Lubinem całkowicie odcinając miasto. Po zawarciu pokoju praskiego w 1635 r. niewielki oddział wojsk cesarskich pozostał na stałe w Lubinie. Za nielojalność w stosunku do cesarza i sprzyjanie Sasom księżęta śląscy obarczyli zostali obowiązkiem utrzymywania garnizonów monarchii austriackiej. W Lubinie

stacjonowały oddziały pułkownika Gallasa, następnie generała Dietrichsteina. Oficjalnie miasto podporządkowano kapitanowi de Medici Crapello. To on wystosował pismo do starosty generalnego księcia ziębickiego Henryka Waclawa, w którym zaznaczał, że skoro w Lubinie nieustannie kwateruje wojsko, powinien być tu stały garnizon. Tak też się stało i od 1637 r. garnizon wszedł na stałe w krajobraz miasta.

W 1638 r. dochodziło pod Lubinem do walk między Szwedami a wojskami cesarskimi. W 1641 r. austriacki generał Götz nacierał na miasto bronione przez załogę szwedzką. Lubin doświadczył wówczas poważnych zniszczeń. Ostatecznie zajęty został przez wojska monarchii austriackiej. W 1641 r. w Lubinie urządził swą główną kwaterę arcyksiążę Leopold Wilhelm. W 1707 r. podczas wojny północnej Lubin był miejscem przemarszu wojsk polskich i szwedzkich pod wodzą króla Karola XII. Wojny śląskie pomiędzy Austrią a Prusami rozpoczęły nowy etap w dziejach Lubina. W 1741 r. do miasta wkroczyły wojska pruskie, a w 1757 r. oddział Chorwatów całkowicie spalił miasto wraz z ratuszem i archiwami. Pod zwierzchnictwem Prus Lubin rozwijał się gospodarczo, nadal pozostając miastem garnizonowym, a stacjonujące w Lubinie wojska odwiedzane były niemal corocznie przez rozmiłowanego w militariach króla pruskiego Fryderyka II.

W 1781 r. w lubińskim pałacu Wirtembergów (rejon dzisiejszej Szkoły Podstawowej nr 1 i Pałacu Ślubów, który wówczas był oficyną dla służby) urodził się król pruski Wilhelm I. W latach wojen napoleońskich lubiński pułk dragonów dowodzony przez generała von Prittwitza wziął udział w bitwie pod Jeną (1806 r.), w której dragoni ponieśli ogromne straty. Lubin zajęty został przez wojska francuskie. Pokój zawarty w Tylży w 1807 r. zakończył wojnę Prus z Francją. Lubin wrócił do roli miasta garnizonowego. Mieścił się tu sztab oraz kwaterował 3 szwadron 2 śląskiego pułku huzarów. Po krótkotrwałym pokoju na przełomie 1812 i 1813 r. Lubin ponownie zajęli Francuzi, znajdował się tu sztab armii i stacjonował pułk bawarski. W mieście przebywał Napoleon i walcząca u jego boku jazda polska, a także formacje heskie i badeńskie. W wyniku naporu wojsk rosyjskich Francuzi zaślaniani przez Polaków wycofali się, a do Lubina wkroczył car Aleksander I i marszałek polny wojsk rosyjskich Michał Kutuzow. Po zakończeniu wojen napoleońskich do

Lubina powrócił regiment kawalerii. Znaczenie garnizonu wojskowego na życie gospodarcze i społeczne miasta było spore. Decyzja o stacjonowaniu wojska z zadowoleniem przyjęta została przez władze miejskie i mieszkańców. Zdawano sobie sprawę, że stały garnizon, jako pewny płatnik, jest stimulatorem rozwoju miasta. Do czasu wybudowania koszar żołnierze i konie rozmieszczano w całym mieście; w mieszkaniach i zabudowaniach gospodarczych ludności cywilnej, a główna warta garnizonowa, pełniła straż w pomieszczeniach ratusza. Po 2 śląskim pułku huzarów w 1815 r. zainstalował się tu 1 śląski pułk huzarów, a po nich w 1817 r. przybył do miasta zachodniopruski pułk ułanów, który został zmieniony w 1833 r. przez szwadron 2 pułku kirasjerów wraz ze sztabem z Padernborn. Kirasjerów w 1849 r. zastąpił szwadron 4 pułku dragonów. Ważnym wydarzeniem dla miasta był moment, gdy dzięki staraniom pułkownika von Weyherna Lubin został garnizonem pułku. Władze miejskie dostrzegały i doceniały korzyści ekonomiczne związane ze stacjonowaniem wojska. Garnizon poprzez liczne inwestycje w infrastrukturę wojskową miał duży wpływ na rozwój rzemiosła, przemysłu i handlu w mieście. W latach 1884 - 1885 ze środków miejskich zbudowano duże koszary kawalerii (obecnie ulica Kościuszki), które wydzierżawiono wojsku. W 1886 r. do Lubina przybył pułk dragonów von Bredowa (*Dragoner - Regiment von Bredow*).

W obecnym budynku „Regiment Club” kwaterowali oficerowie regimentu dragonów, a na przyległych terenach urządzono plac ćwiczeń. Obecność wojska wpływała nie tylko na miejską gospodarkę. Orkiestra miejscowego garnizonu odgrywała ważną rolę w życiu muzycznym miasta. Kapela pułku dragonów pod kierownictwem wybitnego kapelmistrza Pohlmana podczas koncertów dla mieszkańców miasta, oprócz popularnych marszów wojskowych, wykonywała ambitne utwory Wagnera, Schuberta, Rossiniego i Mascagniego. W 1934 r. pułk kawalerii przekształcono w oddział pancerno - motorowy. Znacznie zwiększono liczbę żołnierzy miejscowego garnizonu, zorganizowano szkołę pilotów lotnictwa wojskowego, zbudowano lotnisko oraz nową strzelnicę na Przylesiu. Z działań wojennych Lubin często wychodził zrujnowany, pomimo, że jego mieszkańcy rzadko angażowali się po którejś ze stron konfliktu. Pewnym jest jednak, że dzięki kwaterowaniu na jego terenie

stałych regimentów wojsk przez całe lata rozwijał się on gospodarczo i zyskiwał na znaczeniu. Tak było w czasie panowania Piastów, jak i w czasach późniejszych. Lubinianie zawsze z sympatią odnosili się do swoich zbrojnych organizując powracającym ze zwycięskich bitew serdeczne przyjęcia. Lubińscy mieszcianie budowali koszary i przez 300 lat czerpali korzyści z usług i dostaw dla wojska. Wojsko wpływało także na organizowanie życia towarzyskiego w mieście. Szczególnie korzystnie w tym działaniu zapisało się lubińskie Bractwo Kurkowe znane od 1477 r., a następnie Związek Strzelecki działający do 1939 r. Głównym celem bractwa jak i związku było prowadzenie ćwiczeń w strzelaniu. W praktyce jednak stowarzyszenia te organizowały, także na terenach obecnie zajmowanych przez Regiment Club, wspólne dla wszystkich mieszkańców gry, zabawy i uroczystości. Związek Strzelecki stwarzał możliwości nawiązania towarzyskich kontaktów między mieszkańcami Lubina, a załogą garnizonu. W corocznie organizowanych zawodach strzeleckich tradycja nakazywała obowiązek uczestnictwa wszystkich mieszczan poniżej 60 roku życia. W imprezach tych brali udział oficerowie garnizonu lubińskiego jako członkowie honorowi.

Nie było wówczas znanych nam dzisiaj ośrodków kultury, życie towarzyskie skupiało się głównie w salach renomowanych restauracji, a przede wszystkim w Domu Strzeleckim. Często występowały tam amatorskie i profesjonalne zespoły muzyczne, teatralne i operetkowe, organizowane były aukcje i zbiórki na cele publiczne. Dom Strzelecki nie był zwyczajnym lokalem gastronomicznym i pomimo militarnego brzmienia nazwy odwiedzany był przez całe rodziny. Tam weterani sączyli piwo w gronie wojennych towarzyszy, kawalerowie i panny przy kawie i likierze nawiązywali romantyczne przyjaźnie, a dzieci baraszkowały zając się słodyczami. A wśród tej społeczności nigdy nie brakło huzarów, ułanów, kirasjerów lub dragonów w swych wytwornych paradnych mundurach. Dzisiaj nie ma już w Lubinie Domu Strzeleckiego i koszar kawalerii, nie ma też Bractwa Kurkowego i Związku Strzeleckiego, ale sentyment do tych czasów pozostał.

Mirosław Gojdz

Kiedy wreszcie znikną śmieci?

Wątpliwa wizytówka Lubina

O bałaganie i śmieciach leżących wzdłuż niemal całej długości parkanu starego cmentarza (przy „dwupasmówce” w kierunku na Wrocław) pisaliśmy już dawno. Mieliśmy nadzieję, że ktoś kompetentny i odpowiedzialny zajmie się sprawą. Nic się jednak nie zmieniło.

W okresie zimowym bałagan i brudy (przynajmniej częściowo) przykrył śnieg. Dziś nieporządek przy cmentarnym murze jest dla przejeżdżających tamtędy zmotoryzowanych wizytówką Lubina. Mamy nadzieję, że ktoś w końcu uprzątnie dzikie wysypisko funkcjonujące niemal w centrum miasta. Śmietnisko to źle bowiem świadczy i o gospodarzu Lubina, i o niewinnych temu problemowi mieszkańców naszej miejscowości.

Red.

OGŁOSZENIE

Sprzedam płytki wykładzinowe
z piaskowca "Boniówka" i nagrobek
z lastrika.

tel. (076) 871-02-37

OFERTY POWIATOWEGO URZĘDU PRACY W LUBINIE

- dekarz - betoniarz**- 2 miejsca, wyksz. zawodowe kierunkowe,
- spawacz**- 10 miejsc, wyksz. zawodowe, 2-5 lat stażu pracy, upraw. na spawanie w osłonie CO 2, znajomość czytania rysunku technicznego,
- pilarz**- 1 miejsce, wyksz. podstawowe lub zawodowe, upraw. nienia na piłę spalinową,
- monter stolarki budowlanej**- 1 miejsce, 2 lata stażu pracy, prawo jazdy kat. B,
- stolarz meblowy**- 2 miejsca, wyksz. zawodowe, 2 lata stażu, sprawne wykonywanie prac stolarskich związanych z produkcją mebli na zamówienie,
- stolarz meblowy**- 1 miejsce, wyksz. zawodowe, ok. 10 lat stażu pracy w zawodzie,
- sprzedawca usług telekomunikacyjnych**- 10 miejsc, wyksz. średnie,
- sprzedawca**- 1 miejsce, wyksz. średnie, staż pracy min. 5 lat, obsługa kasy fiskalnej, obsługa komputera (program handlowy SYMFONIA),
- sprzedawca w sklepie spożywczym**- 5 miejsc, wyksz. zawodowe, aktualna ks. zdrowia,
- sprzedawca w sklepie spożywczym**- 1 miejsce, wyksz. zawodowe lub średnie, mile widziana obsługa kasy fiskalnej,
- kierownik budowy**- 1 miejsce, wyksz. wyższe: inż. instalacji sanitarnej lub inż. ochrony środowiska, staż pracy ok. 5 lat, j. niemiecki w stopniu dobrym,
- kierownik w hurtowni**- 1 miejsce, min. średnie wykształcenie, doświadczenie w pracy,
- przedstawiciel handlowy - sprzedawca**- 4 miejsca, doświadczenie w sprzedaży bezpośredniej,
- mechanik samochodowy**- 1 miejsce, wyksz. zawodowe kierunkowe,
- elektromechanik samochodowy**- 1 miejsce, wyksz. zawodowe kierunkowe,
- sprzedawca samochodów**- 2 miejsca, wyksz. średnie, znajomość branży samochodowej,
- górnik- operator wiertnicy**- SWW I HK
- fryzjer damsko-męski**- 1 miejsce, wyksz. zawodowe, umiejętność strzyżenia męskiego,
- bufetowa**- 1 miejsce, wyksz. zawodowe, umiejętność biegłego liczenia,
- kucharz**- 1 miejsce, wyksz. zawodowe, 3-4 lata stażu pracy,
- kelner**- 1 miejsce, wyksz. zawodowe,
- informatyk**- 1 miejsce, znajomość sieci internetowych, znajomość administracji serwerów, znaj. zagadnień internetu, tworzenie stron grafiki komputerowej,
- nauczyciel jęz. angielskiego**- 8 miejsc, wyksz. wyższe pedagogiczne lub przygotowanie do pracy w zawodzie nauczyciela, (praca od września 2002)
- nauczyciel jęz. niemieckiego**- 5 miejsc, wyksz. wyższe pedagogiczne lub przygotowanie do pracy w zawodzie nauczyciela, (praca od września 2002)
- nauczyciel matematyki**- 1 miejsce, wyksz. wyższe, przygotowanie pedagogiczne, (4 godz. tygodniowo),
- nauczyciel muzyki**- 1 miejsce, wyksz. wyższe, przygotowanie pedagogiczne, (1 godz. tygodniowo),
- nauczyciel biologii, chemii i fizyki**- odpowiedni po 1 wolnym miejscu, wyksz. wyższe kierunkowe, co najmniej dobra znajomość jęz. ang., podstawowa znajomość obsługi komputera,
- nauczyciel nauczania początkowego**- 1 miejsce, wyksz. wyższe pedagogiczne,
- nauczyciel j. polskiego i historii**- 1 miejsce, wyksz. wyższe: mgr filologii polskiej oraz studia podyplomowe z historii,

Naiwność sędziego

Po wygranej przez SLD kampanii wyborczej do parlamentu kandydat na premiera - Leszek Miller - zaczął dobierać ministrów powtarzając, iż osoby przez niego desygnowane to fachowcy najlepsi z najlepszych, z którymi pracować chce do końca swoich politycznych dni. Z perspektywy rocznego sprawowania władzy przez koalicję SLD-UP - PSL widać wyraźnie, że dobór osób na stanowiska ministerialne był inny niż wma- wiano społeczeństwu. Okazało się, że Miller chciał mieć wpływ na wszystkich ministrów i trzymać władzę tylko w swoich rękach. Chciał być człowiekiem nr 1 w SLD! Ale nie tylko...

Próba objęcia jednowładzy przez premiera nie podobała się Aleksandrowi Kwaśniewskiemu. Mający lewicowe korzenie prezydent (który miał być zepchnięty w cień i pozbawiony wpływu na działanie polityczne L. Millera) nie mógł pozwolić sobie na sytuację, w której traci pozycję lidera. Zaczęła się wojenka SLD-owskich bonzów. I Kwaśniewski postawił na swoim. Miał w

razdnie posłusznych mu ludzi. Wytrawni politycy (jakimi raczej są i Kwaśniewski, i Miller) nie przewidzieli tylko jednego. Faktu, że fachowcy z nadania SLD-UP i PSL zaczną tak szybko dołować w sondażach. Na nic się zdały nawet zabiegi medialne. Władza lewicy przynosiła ludziom coraz to więcej problemów, rozczarowań i frustracji. Stracili więc obaj - i Kwaśniewski, i Miller.

To jednak nie wszystko. Niejako przy okazji zmian politycznych ekipa SLD załatwiła sobie kilka interesów kryminalno-skarbowych. Należała do nich m.in. afera FOZZ. Upłynęło już ładnych kilka lat od chwili, gdy zaczął się nią zajmować wymiar sprawiedliwości, a z orzeczeniem winy nie ruszono z miejsca. Większość społeczeństwa łudziła się, że desygnowanie znanej niegdyś z odwagi i bezkompromisowości Barbary Piwnik na fotel ministra wymiaru sprawiedliwości pozwoli na szybkie i skuteczne osądzenie sprawców wielu bulwersujących społeczeństwo afer i ujawnienie powiązań części polityków ze światem przestępczym. Oczekiwa-

nia rozminęły się jednak z rzeczywistością. B. Piwnik okazała się znacznie gorszym ministrem niż sędzią. Wyszło też polityczne szydło z worka. Okazało się, że powołując Piwnikową do rządu Miller miał jeden cel - odciągnięcie jej od prowadzenia sprawy FOZZ. Dzisiaj wiadomo, że dawnym komunistom zabieg się udał. Część spraw, które łączyły się z aferą FOZZ uległa już przedawnieniu, a sama sprawa główna nie rusza z miejsca. B. Piwnik została skompromitowana kilkoma negatywnie odbieranymi przez jej środowisko i społeczeństwo decyzjami i na pewno nie będzie już zajmowała się FOZZ-em. Może okazać się nawet, że będzie miała problemy z powrotem do środowiska sędziowskiego. Przykład ten pokazuje dobitnie, że byli komuniści są bezwzględni. Zwłaszcza, gdy trafiają na naiwnych. Szkoda tylko, że na ich obietnice nabrać się dała tak doświadczona osoba, jak B. Piwnik. Naiwni płacą jednak zawsze najwyższą cenę.

Krzysztof Biegasik

Przedwyborczy kalejdoskop

Coraz szybciej zbliża się termin wyborów samorządowych. Widać to wyraźnie. Przechadzając się po Lubinie widzę, że w miejscach, gdzie zwykle bywa najwięcej ludzi pojawiło się kilka nowych billboardów. Na nich to widnieją nazwiska osób, które najczęściej tylko raz na cztery lata przypominają sobie, że są wyborcy. Ludzie ci liczą, że społeczeństwo kolejny raz da się oszukać. Mam nadzieję, że tym razem wspólnie powiemy: Nie!

Możemy teraz jeszcze spokojnie obserwować pojawianie się kolejnych, lokalnych „gwiazdorów”. Chcą oni chociaż na krótką chwilę zabłysnąć medialnie i mieć swoje „pięć minut”. Wyborów samorządowych nie należy jednak porównywać do parlamentarnych. Nie należy ich lekceważyć, a wręcz przeciwnie, traktować je należy jeszcze poważniej niż wybór przedstawicieli w Sejmie czy Senacie. Winniśmy się więc zmobilizować. Zły wybór oddziaływał będzie negatywnie na większość spraw związanych z naszym środowiskiem lokalnym. To tu, na tzw. dole, zajmujemy się sprawami: szkół, przedszkoli, bezpieczeństwa, podstawowej opieki zdrowotnej, a nawet lokalnego rynku pracy. Wobec powyższego nasza przedwyborcza dyskusja winna się koncentrować nie wokół pytania: *Jak wybierać? iecz Kogo wybierać?*

Przyglądamy się zatem bacznie kandydatom, ich życiorysom i osiągnięciom. Zastanawiamy się już teraz na kogo postawić. Wybory samorządowe nie powinny być zdominowane przez partie polityczne. Nie zawsze bowiem cel partii jest zgodny z interesem lokalnym. Już z pierwszych, przedwyborczych działań niektórych liderów partyjnych widać, że ich cel jest dwojaki. Jedni wykorzystują wybory samorządowe do budowy nowych struktur partii, inni liczą, że może uda się im wprowadzić wyborców w błąd tworząc naprędce różne dziwaczne porozumienia i komitety wyborcze.

Pomimo bolesnych doświadczeń mam jednak nadzieję, że społeczeństwo jest coraz bardziej świadome. Że kolejny raz nie popełni błędu i nie będzie głosować tak, jak miniego roku, gdy niektórzy twierdzili, że oddali swoje głosy na niesprawdzone ugrupowania, by było śmieszniej. I śmieszniej to może i jest. Ale tylko tym, którzy przy racjonalnym podejściu wyborców nigdy w ławie poselskiej nie powinni zasiąść. Mogą się oni śmiać dzięki nierozważnym działaniom wyborców. I co? Ano, robią sobie cyrk z parlamentu, a my musimy to oglądać i... płacić coraz wyższe rachunki. I to bez względu na sympatie polityczne.

B.N.

Dać dzieciom równe szanse

Akcja trwa...

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Lubinie zaprasza wciąż do udziału w pierwszej Wakacyjnej Akcji „Dać dzieciom równe szanse”. Celem tego przedsięwzięcia jest stworzenie wszystkim dzieciom równych szans w roku szkolnym 2002/2003.

Akcja rozpoczęła się 1 lipca i potrwa do 31 sierpnia 2002 r. W wyżej wymienionym terminie Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej przy ul. Kilińskiego 25 a w Lubinie organizuje zbiórkę przyborów szkolnych, które następnie przekazane zostaną dzieciom z najuboższych rodzin naszego miasta.

„To bardzo potrzebne dzieciom i ważne społecznie przedsięwzięcie” - mówi dyrektor MOPS Urszula Rozmysłowska - „Pomoże ono bowiem wejść młodym ludziom w nowy rok szkolny bez stresów i kompleksów. Znając podejście lubinian do kwestii charytatywnych jestem przekonana, że nasza akcja zakończy się powodzeniem. Już teraz w imieniu własnym oraz dzieci serdecznie dziękuję wszystkim darczyńcom, ludziom dobrej woli, za zrozumienie i hojność”.

Red.

Wakacyjna akcja strażników miejskich i administratorów osiedli

Straż w osiedlach

Komenda Straży Miejskiej w Lubinie prowadzi akcję „Lato 2002”. Przedsięwzięcie jest kontynuacją działań prowadzonych w ostatnich kilku latach. Dotychczasowe akcje spotkały się z dobrym odbiorem społecznym. Strażnicy mają nadzieję, że w bieżącym roku będzie podobnie. Priorytetem prowadzonych obecnie działań jest poprawa stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego na terenie miasta.

Wakacje to okres, w którym grupy mło-

dem Gospodarki Mieszkaniowej. Działania strażników i administratorów polegają m. in. na wspólnym określeniu na mapie miasta miejsc oraz rejonów wymagających szczególnej kontroli funkcjonariuszy. Strażników spotkać można więc teraz znacznie częściej niż zwykle w rejonach wielu klatek schodowych oraz budynków mieszkalnych. Wzmocniona kontrola prowadzona jest także w okolicach nieczynnych obecnie szkół czy na terenach rekreacyjnych.



dzieży szkolnej szczególnie często przyczyniają się do zakłócania porządku. Straż Miejska prowadzi więc teraz wzmożone działania prewencyjne. Współpracuje przy nich ze spółdzielniami mieszkaniowymi oraz Zakła-

Prowadzone od kilku lat akcje spotykają się nie tylko z poparciem społecznym. Przynoszą efekty w postaci zapobiegania wykroczeniom i ułatwiają wykrywanie sprawców łamania prawa. W ramach tegorocznej akcji (w pierwszej połowie lipca) funkcjonariusze Straży Miejskiej zatrzymali dwóch sprawców włamań

do piwnic (w bloku przy ul. Bieszczadzkiej) oraz osoby, które wybiły szyby w Przed-szkolu nr 2 (przy ul. Staszica).

Na podst. Inf. UM - Red.

PRL bis?

Koalicja SLD-UP i PSL pokazała swoje prawdziwe oblicze już dawno. Zaraz po minionych wyborach. Okazało się, że dla kasy i zabezpieczenia stołków dla kołesi zrobi wszystko. Jeżeli jest taka potrzeba posunie się nawet do zmiany prawa. Jej ostatni „cud legislacyjny” to rozwiązanie Urzędu Ochrony Państwa...

Po zamachu terrorystycznym w USA, na całym świecie wzmacnia się służby czuwające nad bezpieczeństwem obywateli. W Polsce jest inaczej. SLD doszło do wniosku, że nie musimy się obawiać wroga wewnętrznego czy zewnętrznego. Może to i racja. Wielu ludzi twierdzi już, iż jedyne realne zagrożenia wewnętrzne naszego kraju to rząd i jego decyzje, a na nie ochrona państwa wpływ ma tylko nieformalny. Po co więc likwidowano Urząd Ochrony Państwa? Ano tylko po to, by dokonać czystki politycznej. Szybko bowiem powołano Agencję Wywiadu i Agencję Bezpieczeństwa. Dwóch kolej-

nych dygnitarzy (z nadania SLD) zostało ich szefami i w ciągu jednej nocy dokonało czystek personalnych. Z pracy zwolniono ponad 500 osób! Przygotowano kolejny stan wojenny. Tym razem mini. W ciągu kilku nocnych godzin (nie skażeni politycznie i zabarwieniem SLD) młodzi oficerowie pozbawieni zostali zatrudnienia. Tak potraktowano wszystkich, którzy nie przyznają się do lewicowego (PZPR-owskiego jeszcze) rodowodu. Czy w miejsce zwolnionych nie będzie uzupełnienia kadr? Nic podobnego. Będą. Do pracy w agencjach przyjęci zostaną ci, którzy sprawdzili się politycznie pracując w szeregach dawnych służb bezpieczeństwa. I tak to za naszym przyzwoleniem i za nasze pieniądze budzi się w demokratycznej Polsce PRL bis. Tym razem jednak będzie on znacznie trudniejszy do usunięcia niż jego poprzednik. Powstaje bowiem na bazie gospodarki rynkowej, demokracji i przy aprobacie milczącej większości.

Oficjalne zakończenie największego przedsięwzięcia w historii statystyki

I po spisie

Gmina Miejska Lubin i Urząd Statystyczny w Legnicy podpisały protokół zdawczo-odbiorczy materiałów spisowych w ramach Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań. Tym samym największe przedsięwzięcie w historii statystyki naszego kraju - przeprowadzony w dniach 21 maja - 8 czerwca br. na terenie wszystkich gmin w Polsce Narodowy Spis Powszechny - zostało zakończone.

W Lubinie nadzór nad spisem prowadziły trzy oddziały Miejskiego Biura Spisowego. Pracowało w nim łącznie 37 osób. Spisu mieszkańców dokonywała grupa 318 rachmistrzów spisowych. W sumie, w samym Lubinie spisano aż 85.262 osoby. W lipcu wszystkie materiały i formularze w ramach protokołu zdawczo-odbiorczego Spisu przekazane zostały do Legnicy. Tam pracownicy Urzędu Statystycznego opracują informacje dotyczące Lubina i jego mieszkańców. Zdanie materiałów spisowych wiązało się także z krótkim podsumowaniem całego przedsięwzięcia. Władze miasta uznały, iż generalnie Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań w Gminie Miejskiej Lubin przebiegał sprawnie i bez zastrzeżeń.

Na podst. Inf. UM - Red.

Podróże kształcą?

Przy okazji wizyty w Polsce japońskiej pary cesarskiej wyszło na jaw, że nie wszyscy nadają się do reprezentowania naszego kraju. Zamiast splendoru i chwały, przynoszą nam jedynie wstyd...

Pewnym jest, że zanim doszło do spotkania premiera Millera i jego małżonki z Cesarzem i Cesarzową Japonii pracownicy odpowiedzialni za protokół dyplomatyczny musieli udzielić kilku lekcji dobrego wychowania i premierowi, i jego małżonce. Widać, że albo nauczyciel był zły albo uczniowie mało pojętni, bo Pani Miller zaszokowała wszystkich. Strój, w jakim przybyła na oficjalne i międzynarodowe spotkanie, (kolorowa sukienka z napisami m.in. Sexy, Love Me i Kiss Me) obnażył jej nieprzygotowanie do tego typu uroczystości. Okazuje się, iż niepotrzebnie kiedyś skrytykowano L. Millera za rodzinne wyjazdy za granicę. Wszak podróże kształcą. Strach pomyśleć jednak co stałoby się, gdyby wizyta rodziny premiera w Watykanie odbywała się nie jesienią, a obecnie, w czasie, gdy Miller i jego rodzinka czują się najważniejszymi w Polsce. Może premierowa poszłaby na oficjalne spotkanie np. w bikini. Jest przecież tak ważna, że wszystko jej wypada... a małżonek publicznie obiecał, że będzie jej bronił!



Nadleśniczy Piotr Cybulski

Pierwotnie zamierzałem napisać o zachowaniach roślin. Chciałem polecić Państwu aktywną obserwację liści, igieł, kwiatów i owoców. Zamiar ten jednak chwilowo porzuciłem. Sumienie leśnika nakazuje mi bowiem uzmysłowienie Państwu rozmiarów ekologicznej tragedii z 4 lipca br. i klęski, jaka dotknęła lasy północno-wschodniej Polski. Tego dnia huragan zniszczył las o powierzchni ponad 33 tys. ha. W sumie uszkodził ponad 3,5 mln m³ drzew!

Dla porównania wielkości strat podam, że całe Nadleśnictwo Lubin ma powierzchnię 20 tys. ha, a 3,5 mln m³ drewna, to bez mała 20% sprzedaży tego asortymentu w skali całego kraju. Straty są więc przeogromne. Jedynym pocieszającym faktem jest to, że w dniu huraganu nie zginął nikt z pracujących w lesie. Nie oznacza to, iż nikogo w czasie nawałnicy w lesie nie było. Kilku leśniczych wyszło z lasu po kilku godzinach po kataklizmie. Byli niemal w absolutnym szoku. Dziś już wiadomo, że największe straty nastąpiły na terenie Nadleśnictwa Pisz. Tam huragan zniszczył drzew szacowanych na 2 mln m³ drewna. Pozostałe straty zanotowały nadleśnictwa: Drygały, Nowogród, Borki, Giżycko i Czerwony Dwór.

Groźba ogniowej trąby

Lasy wyglądają tragicznie. Nie dość, że składają się w większości ze sterczących kikutów drzew, to jeszcze drogi leśne są nieprzejezdne. Leśnicy wciąż obawiają się pożaru. Temperatura zniszczonego drzewostanu może osiągnąć wielkości powodujące trąbę ogniową (przy tego typu pożarze drewno może być wyrzucane na kilka kilometrów w górę!), a zabezpieczyć się przed tego typu zjawiskiem raczej nie można. Dlatego też

Likwidacja skutków huraganu potrwa kilka lat

Tragedia na Mazurach

apeluję: Jeśli będziecie Państwo w okolicach Pisza nie wchodźcie do lasu; nie zatrzymujcie się obok wiatrołomów. Do jeszcze większej katastrofy jest wciąż bardzo blisko. Drewno ze zniszczonej powierzchni zostanie usunięte najwcześniej w ciągu dwóch lat! To i tak bardzo szybko. Odnowienia drzewostanu zajmą leśnikom 5 lat. W większości drewno zostanie przerobione na papier, pewna część będzie zatopiona, jezior przecież w tamtych stronach nie brakuje.

Plagi

Oprócz zagrożenia pożarowego lasom grozi plaga grzybów i owadów. Tych dwóch ostatnich należy się bać i walczyć z nimi wszędzie. Stanowiące pokarm dla grzybów i owadów drewno zawiera do 60% celulozy, do 38% ligniny, hemicelulozy i heksozanu (do 14%). Poza tym w drewnie jest dużo skrobi (do ok. 6%), białka do 3% oraz pewne ilości cukrów. Udział wymienionych powyżej składników nie jest stały i zależy od gatunku drewna. Dlatego do każdego gatunku wiatrołomowego drzewa przypisany jest je-

mice rozprzestrzeniają grzyby, a te „polepszając” wartość pokarmową drewna „rewanżują się” przygotowaniem odpowiednich warunków dla larw. *Rzemliki, trociniaki i przezierniki* odżywiają się głównie zawartymi w drewnie cukrami, skrobią i substancjami białkowymi. Na marginesie dodam, że z tymi pierwszymi będziemy mieli do czynienia u nas, gdzie wiatr uszkodził nam kilka tysięcy m³ drewna topoli nad Odrą.

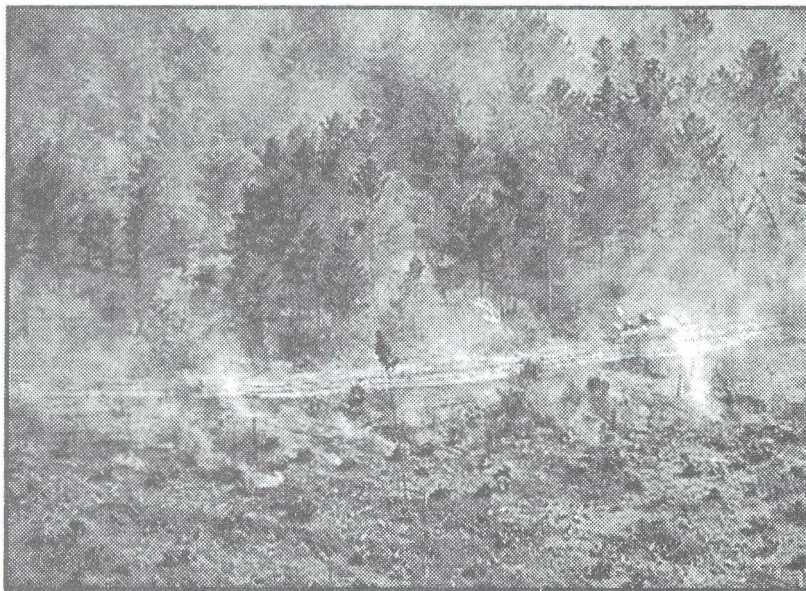
Jeszcze inne owady wykorzystują tylko celulozę. Należą do nich *kózki* i *kołatki*. Owady te żyją w symbiozie z drożdżakami. Tych ostatnich należy się wystrzegać także w domostwach. Robią bowiem szkody w meblach, podłodze i w drewnianych sufitach. Wśród części ludzi starszych (u których często wyostrza się słuch) istnieje przesąd, że usłyszeć można, gdy śmierć puka do drzwi. Te złowrogie dźwięki to właśnie kołatek. Potrafi on tak intensywnie zjadać meble, że dźwięk gryzienia (stukanie) niesie się po pokoju.

Mogą liczyć na pomoc

Wspominałem w poprzednich artykułach o wilgotności i temperaturze, które to wpływają na porę rójki, długość życia i aktywność dorosłych owadów oraz na tempo rozwoju embrionów w jajach owadów i szybkość rozwoju larw i poczwerek, a co za tym idzie płodność przyszłych chrząszczy. I tak np. z jaj spuszczała (żeruje na drewnianych domach, kościółkach i płotach) w powietrzu o dużej wilgotności i temperaturze ok. 23°C larwy wylęgają się już po 14 dniach, a przy tej samej wilgotności o temperaturze ok. 17°C dopiero po 34 dniach. Leśnicy znają biologię każdego gatunku

i wiedzą dokładnie jak z nimi walczyć. Jeżeli zawodzą środki ekologiczne, wspomagają się w ostateczności preparatami chemicznymi. Mam nadzieję, że leśnicy na Mazurach poradzą sobie z tragedią tamtych lasów. Jedno mogę powiedzieć na pewno. W walce z niebezpieczeństwem i szkodnikami liczyć mogą na pomoc wszystkich leśników w Polsce.

W powyższym tekście przedstawiłem Państwu pokrótce problem jednego z największych kataklizmów w polskich lasach. Raz jeszcze proszę Państwa abyście swoje wcześnie spędzali poza rejonem klęski. Wypoczywać można wszędzie, nie tylko na Mazurach. Można wczasować się np. nad Odrą, czy też innymi zbiornikami wodnymi w naszym miejscowym nadleśnictwie. Nie przeszkadzajmy ludziom usuwającym zniszczenia po huraganie.



den lub kilka grzybów i owadów. Jakość i ilość pokarmu wpływa na to jak szybko szkodniki się rozmnażają.

Stukanie kołatka

Wiele owadów żyjących w drewnie wykorzystuje określone grzyby, aby ubogie nie raz w pokarm drewno przekształcić w wysokokaloryczne pożywienie. Jedne dokonują tego przez endosymbiozę z drożdżakami lub bakteriami, inne na drodze ektosymbiozy z grzybami żyjącymi w drewnie. Do tych „sprytnych” owadów należą m.in.: *drwalniki, wyrzyniki, rozwiertki, rytel* i *trzpiennikowate*. W przypadku tych ostatnich sa-

Numer 15/2002 (83) 25 lipca 2002r.

Pytanie konkursowe: Ile gatunków świetlików istnieje na świecie?

Poznajemy Powiat Lubiński (odc. 7)

Rowerowa wycieczka z Lubina do Jędrzychowa

W kolejnym odcinku „Poznajemy powiat lubiński” propozycja wycieczki rowerowej na trasie Lubin - Obora - Szklary Górne - Jędrzychów oraz ogólne zasady zdobywania Kolarskiej Odznaki Turystycznej (K.O.T.).

Przebieg trasy:

Lubin - Osiedle Ustronie IV - Obora (5,0 km), Szklary Górne (14,0 km) - Jędrzychów (19,0 km).

Proponowana wycieczka adresowana jest do uprawiających turystykę rowerową. W całości przebiega za znakami szlaku turystycznego „Polskiej Miedzi” (więcej o liczącym 112 km szlaku pisałem w poprzednim odcinku cyklu „Poznajemy powiat lubiński”). Początek eskapady to tradycyjnie już Rynek w Lubinie. Ruszamy od Baszty Głogowskiej i dalej przez park ulicami J. Piłsudskiego i A. Niepodległości docieramy do ul. J. Bilińskiego. Jest to krótka ulica przy szpitalu miejskim, od niedawna nosząca nazwę kronikarza miasta Lubina - **Jana Bilińskiego**. - Urodzony w 1925 roku we Lwowie od najmłodszych lat interesował się historią. W czasie II wojny światowej żołnierz Armii Krajowej. W roku 1964 Biliński przybywa do Lubina i rozpoczyna badanie historii naszego miasta. Był jednym z założycieli

prowadzą nas przez Osiedle Polne i Ustronie IV. Ulicą Jana Pawła II docieramy do pętli autobusowej. Stąd pokonujemy 4 - kilometrowy odcinek szosą w kierunku północno-zachodnim do miejscowości Obora.

Obora - pierwsze wzmianki o miejscowości pochodzą z 1298 roku. Osada przez wiele lat pełniła tzw. „służebną” rolę w stosunku do lubińskiego grodu. Nazwa wioski zmieniała się z upływem lat: Obir (1360r.), Ober (1366r.), Obra (1376r.) oraz Oberau. W XVI i XVII wieku Obora należała do rodziny von Brauchitsch z Chróstnika. Z tej niewielkiej wioski pochodzi Konrad Klose (1866-1924) - autor monografii „Przyczynki do historii miasta Lubina”. Z obiektów zabytkowych warto zwiedzić kościół p.w. św. Antoniego, wybudowany około 1524 roku. Świątynia była kilkakrotnie przebudowywana (XVII i XIX w.). W skromnych wnętrzach szczególnie interesujące są cało-postaciowe nagrobki Doroty i Hieronima von Brauchitschów z lat 1610-1615.

Opuszczamy Oborę i za znakami szosą, częściowo wśród lasów i łąk docieramy do pierwszych zabudowań Szklar Górnych. Historia tej, znanej już w XIV wieku wioski jest bardzo bogata. Osada leżała niegdyś w granicach księstwa głogowskiego, a w miejscu obecnego pałacu znajdowała się strażnica graniczna. Obecnie w Szklarach Górnych wart zobaczyć i zwiedzić kościół p.w.

św. Piotra i Pawła oraz pałac (barokowy) z 1715-25r., rozbudowany pod koniec XIX wieku. Obiekt ten można zwiedzić za zgodą dyrekcji Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego.

Kościół p.w. św. Piotra i Pawła - wzniesiono około 1331 roku. Przebudowano w XVI wieku i 1930r. Wewnątrz renesansowa ambona i chrzcielnica. Reszta wystroju pochodzi z okresu baroku. Na szczególną uwagę zasługują licznie tu zgromadzone (20 egzemplarzy) gotyckie, renesansowe i barokowe nagrobki stanowiące rzadko spotykaną kolekcję rzeźby nagrobnej.

Unikatem jest gotycka płyta nagrobna De-bicza z XIV wieku. Obok kościoła rzeźba św. Jana Niepomucena.

Pałac - wybudowany w XVIII wieku i przebudowany w 1910 roku dla ówczesnych właścicieli, rodziny pochodzenia włoskiego Ballestrem di Castellengo. Pałac wraz z pięknym parkiem, pawilonem, kolumnadą z XVII wieku, barokowymi kamiennymi rzeźbami w rękach tej rodziny pozostał aż do 1945 roku.



Szklary Górne - pałac

Ze Szklar Górnych, szlak niebieski (od kościoła) poprowadzi nas w kierunku północnym. Skręcamy w lewo i polną drogą (2 km) wjeżdżamy do lasu. Dalej leśnymi duktami, dotrzemy do asfaltowej szosy. Skręcamy w prawo i po dwóch kilometrach jazdy jesteśmy w Jędrzychowie, wiosce, która w XV wieku szczyliła się prawami miejskimi. Udamy się do centrum wioski, gdzie znajduje się kościół św. Bartłomieja (1729-36) przebudowany w XIX wieku. W murach kościoła na zewnątrz znajduje się 16 nagrobków renesansowych. Na końcu wioski (obok Szkoły Podstawowej) widoczne są ruiny zboru ewangelickiego, który został wybudowany około 1750 roku z pozostałości po zamku. W tym miejscu kończymy naszą wycieczkę.

Kolarska Odznaka Turystyczna

Wszyscy turyści, którzy uprawiają turystykę kolarską mogą ubiegać się o przyznanie specjalnej odznaki. Regulamin Kolarskiej Odznaki Turystycznej zwanej w skrócie K.O.T., znajduje się w książeczkach wycieczek kolarskich, które można nabyć w każdym biurze PTTK. W Lubinie biuro zarządu oddziału PTTK „Zagłębie Miedziowe” mieści się w Rynku. Tam wszyscy zainteresowani zdobyciem K.O.T. mogą uzyskać dodatkowe informacje.

Tekst, foto
Jacek Myszkowski



Jędrzychów - ruiny kościoła ewangelickiego

oddziału PTTK w Lubinie. Autor „Przewodnika po ziemi lubińskiej” (1971r.). Ponadto napisał „Lubin i okolice” (1975r.), „Historię Lubina” (1992r.), a także współuczestniczył w redagowaniu „Monografii Lubina”. W 1993 roku, w uznaniu zasług, Rada Miasta przyznała mu Nagrodę Miasta Lubina. Wielkiego lubinianina, człowieka, który wiele lat życia poświęcił badaniu historii ziemi lubińskiej, pożegnaliśmy 11 stycznia 2000 roku.

Jadąc dalej (ulicą Parkową) dojeżdżamy do starej wieży ciśnień wybudowanej na początku XX wieku. Znak szlaku niebieskiego

Zagłębie skompletowało skład

Liga tuż, tuż

Jedyny dolnośląski pierwszoligowy klub piłkarski skończył już ruchy transferowe. Klub zasililo sześciu nowych piłkarzy, kilku powróciło z wypożyczeń, a w przypadku Nicińskiego dokonano transferu definitywnego. Liga rusza już wkrótce...

Obozy, treningi na własnych obiektach, a przede wszystkim sparingi. Taki styl przygotowań do rozpoczynającego się już na początku sierpnia sezonu obmyślił trener Zagłębia Adam Nawalka. Do zespołu przybyli Artur Andruszczak (GKS Katowice), Jarosław Krupski (Wisła Płock), Paweł Drumlak (Pogoń Szczecin) oraz (to transferowy hit sezonu) Marek Zając, Bogdan Zając i Olgierd Moskalewicz (Wisła Kraków). Z tego samego klubu Zagłębie odkupiło występującego w lubińskim zespole już w poprzednim sezonie Grzegorza Nicińskiego. Do zespołu powrócił z wypożyczenia Rafał Majka.

Jesienią w barwach Zagłębia nie zobaczymy m.in.: Zbigniewa Szewczyka (odszedł do Górnika Polkowice), Roberta Mioduszeńskiego (Widzew Łódź lub II-ligowy klub grecki), Przemysław Norki i Edwarda Cecota (Pogoń Szczecin), Roberta Bubnowicza (być może Arka Gdynia) oraz Aleksandra Osipowicza (Górnika Polkowice?), Piotra Przerywacza i Pawła Piotrowskiego (ci dwaj szukają jeszcze klubów).

Trener Nawalka stworzył nowy team. Zamierza z nim walczyć o pewne miejsce w lidze, a (jak zapowiadają nowe władze klubu) w przyszłym sezonie, o miejsce gwarantujące puchary. I być może te zamiary zostaną spełnione. Wszak aż czterech obecnych piłkarzy Zagłębia to byli zawodnicy „Białej Gwiazdy”, a drużyna ta od kilku lat walczy tylko o najwyższe laury...

Polkowice z Kacprzakiem, Szewczykiem, Adamskim i Kułykiem

Najlepsza II linia

Sebastian Gorząd, Jacek Kacprzak, Zbigniew Szewczyk - tak prawdopodobnie wyglądała będzie w nadchodzącym sezonie linia pomocy w Górniku Polkowice. Pomimo faktu, że zespół opuściło trzech podstawowych graczy wydaję się, że polkowicki klub „spadł na cztery łapy”.

Jeszcze kilka tygodni temu trener Mirosław Dragan nie miał najszczęśliwszej miny. Przed jednym z najtrudniejszych sezonów II-ligowych (reforma rozgrywek) skład jego ekipy był nie najlepszy. Wiadomo było jedynie, że klub opuszczają: Majka, Nowakowski, a przede wszystkim wszechdobylski na boisku, Griszczenko. O jakiś znaczących wzmocnieniach nie było nawet mowy. Nagle jednak sprawy ruszyły z kopyta. Najpierw okazało się, że do klubu powraca z wypożyczenia Sławomir Kułyk. Nieco później dyrektor klubu Artur Sikorski dogadał się z Jackiem Kacprzakiem (Groclin Dyskobolia) i Zbigniewem Szewczykiem (Zagłębie Lubin). Okazało się wówczas, że uzupełniona „swoimi” zawodnikami pomoc Górnika może pretendować do miana najlepszej w II lidze, zwłaszcza, że klub testuje jeszcze Tomasza Moskala (Polonia Warszawa) i Aleksandra Osipowicza (Zagłębie Lubin). Gdy dodać do tego Jacka Banaszyńskiego w bramce, Ireneusza Adamskiego w obronie (walczy o miejsce z weteranem Andrzejem Słowakiewiczem) oraz Sebastiana Gorzadę, Tomasza Salomońskiego, Radosława Jasińskiego czy Henryka Cackowskiego, skład Górnika wydaje się być bardzo mocny. I taki być musi. Polkowiczanie grać chcą bowiem o najwyższe laury. Drużynie, która niespełna dwa lata temu otarła się o I ligę inaczej nie wypada.

Felieton nieco złośliwy

Chociaż nastał Boniek lubię Tomaszewskiego

Lubię Tomaszewskiego. Jana. Chociaż to zrzęda nad zrzędami. Potrafi obrzydzić „kopaną” nawet największym zwolennikom tej gry. O piłce nożnej mówi bowiem bolesną prawdę, a ta często nie jest przyjemna. Bońka nie lubię. To wspaniały niegdyś piłkarz i dobry biznesmen, ale kiepski kumpel i mało lojalny działacz. Już sam fakt, że do władz PZPN kandydował z Górnika Zabrze, a nie ze swojego „ukochanego” Widzewa pokazał, że jest karierowiczem za wszelką cenę.

„Jurek tyś jest najlepszy” - mniej więcej w ten sposób pracę Engela oceniał obecny selekcjoner kadry. „Będziemy mistrzami świata, albo razem poniesiemy konsekwencje naszego hurraoptymizmu” - dodawał publicznie. I co? Ano zrobił Jurkowi kampanię jak mało komu. Nawet naszym miernym kopaczom wmówił, że są gwiazdami na miarę Zidane czy Ronaldo. Doszło do tego, że większość „niedzielnich kibiców” uwierzyła, że mogą nam „skoczyć na pukiel” nie tylko Portugalczycy, ale i Brazylia, Francja czy Niemcy. Puchar Świata przegraliśmy z kretelem. Ekipa wróciła do Warszawy („Zibi” przygotował jej jeszcze „mistrzowskie” przyjęcie) i rozpoczęła się nagonka na Engela. Boniek niby bronił swojego kolegi. Tak naprawdę jednak realizował swój misterny plan. W nim zawsze był wygrany. Gdyby przypadkiem Polacy zagrali nieźle, byłby współtwórcą sukcesu. W przypadku porażki dostawał kadre (i 50 000 zł pensji). Gadki Listkiewicza o poszukiwaniu selekcjonera nawet poza granicami Polski można było już od początku włożyć między bajki. „Warszawka” głośno mówiła, że jest tylko jeden liczący się kandydat (a nawet pewniak) - Boniek. I stało się. Prezes Michał (minę miał przy tym bolesną niczym po wizycie u stomatologa) ogłosił, że wybrał następcę Jurka - „To Zbyszek” - powiedział, a TV zaczęła robić wspaniałą otoczkę decyzji. Zapomniano jakby, że jak na razie „Zibi” tylko spuszczał zespoły z ligi. Włoskiej co prawda, ale jednak. Nowy trener już zabrał się do pracy. Powołał do sztabu szkoleniowego wypróbowanych przyjaciół z Bydgoszczy, kolegów z dawnego Widzewa oraz kilku innych „swojaków”. Zapowiedział, że będzie trenerem „jeżdżącym i poszukującym”. Ma zamiar odmłodzić kadre i sięgnąć z nią po niespotykane sukcesy. Nie w eliminacjach do Mistrzostw Europy, o nie. On przygotowywał będzie drużynę na MŚ! Gdyby złożył inną deklarację, mógłby zostać za szybko rozliczony. A na tym nie zależy ani jemu, ani Listkiewiczowi i innym wypróbowanym działaczom. „Zbyszka stać na to, by jeździć po Europie za własne pieniądze” - skomentował wypowiedź kolegi Tomaszewski. Jan. Zdaje się, że ma rację. I za to go lubię.

MAC

OGŁOSZENIE

Atrakcyjne ceny wynajmu
 busów osobowo-towarowych.
 tel. kontaktowy: (076) 844 42 77

HOROSKOP

BARAN (21 III - 20 IV)

Porządkowanie spraw życiowych zacznij od samego siebie. Ostatnio chyba trochę zaniedbujesz bliskich. W miłości postaw wszystko na jedną kartę. Nie pozwól sobą manipulować. W pracy możliwa zmiana stanowiska. Nie przegap jej.

BYK (21 IV - 20V)

Najbliższe dni wykorzystaj na poprawę relacji z rodziną. W pracy miła niespodzianka. W miłości chwile radosnych uniesień. Planowanie wspólnej przyszłości doda Ci siłę i energii. Z finansami na razie kruch, ale wkrótce nastąpi poprawa.

BLIŹNIĘTA (21 V - 21 VI)

Przed Tobą nie lada wydatki, ale przyniosą Ci one wiele satysfakcji. W sferze uczuciowej nastroje jak pogoda - zmienne. Dla samotnych dobry okres na zawieranie nowych znajomości. Praca, chociaż męcząca, pozwoli Ci na realizację marzeń.

RAK (22 VI - 22 VII)

Drobne zawirowania finansowe. Ktoś poprosi Cię o pożyczkę - nie odmawiaj. Pomoc drugiemu człowiekowi sprawi Ci wiele radości. W pracy stabilizacja. W miłości słuchaj głosu serca. Ono dobrze Ci podpowiada. Zadbaj o kondycję.

LEW (23 VII - 23 VIII)

Aktywność w pracy spowoduje, że szef zacznie Cię doceniać, a to może oznaczać poprawę finansów. W końcu poczujesz swoją siłę. W uczuciach już wkrótce wydarzy się coś wyjątkowego. Być może czeka Cię wakacyjna przygoda we dwoje...

PANNA (24 VIII - 22 IX)

Chociaż nadchodzi dla Ciebie dobry okres, najbliższe dni będą raczej trudne. Musisz jednak przezwyciężyć słabości. Liczyć możesz na pomoc rodziny. Szansa na poprawę finansów. Nie znamuj jej. Zadbaj o uczucia. Twoje postępowanie może zrazić partnera.

WAGA (23 IX - 23 X)

Już wkrótce będziesz w doskonałym nastroju. Twoje życie zacznie nabierać jaśniejszych barw. Partner szykuje Ci miłą niespodziankę. Zagraj na loterii lub w totolotkę. Gwiazdy wróżą Ci bowiem napływ sporej gotówki. Powodzenia!

SKORPION (24 X - 22 XI)

Zadbaj o zdrowie. Pamiętaj, że lepiej zapobiegać, niż leczyć. W pracy wykaż więcej zaangażowania, a na pewno zostaniesz wyróżniony. Finanse w normie. Nie bądź jednak rozrzutny. Lepiej odłożyć pieniądze niż bezmyślnie je roztrwonić.

STRZELEC (23 XI - 21 XII)

Nie narzekaj i weź się za pracę. Pokaż swoją aktywność, a będziesz doceniony. Także finansowo. Posłuchaj nareszcie rad wypróbowanych przyjaciół. Zadbaj o partnera. Pamiętaj, że uczucie trzeba przez cały czas pielęgnować. Przed Tobą duża rodzinna uroczystość.

KOZIOROŻEC (22 XII - 20 I)

Nie oddalaj się od rodziny. Twoje sprawy nie zawsze muszą być najważniejsze dla innych. Unikaj przelotnych znajomości. W uczuciach bądź bardziej rozważny. Przybędzie Ci pieniędzy, ale uważaj byś nie wydał ich zbyt pochopnie. W drodze wiadomość od kogoś bliskiego.

WODNIK (21 I - 19 II)

Zapowiada się okres pełen wrażeń. Będziesz chodził ze spotkania na spotkanie i z imprezy na imprezę. Zachowaj jednak powściągliwość, bo stracisz na zdrowiu. Stabilizacja w pracy pozwoli na chwilowe odprężenie. Uczucia w pełnej harmonii.

RYBY (21 II - 20 III)

Wakacje działają na Ciebie niezbyt korzystnie, ale zły okres już mija. Także w uczuciach. Wspólne przedsięwzięcie z partnerem może dać Ci sporo gotówki. Zaplanuj sobie dłuższy wypoczynek. Potrzebny Ci teraz spokój i czas na refleksję.

KRZYŻÓWKI

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17
A																	
B																	
C																	
D																	
E																	
F																	
G																	
H																	
I																	
J																	
K																	
L																	
M																	
N																	
O																	
P																	
R																	

- węgiel dla huty * feta
- narząd wzroku * okrasa
- wczasowa miejscowość nad morzem * typ pylistej pustyni
- wgłębienie wokół krateru * małe stoisko handlowe
- między ręką a szyją * drukarski składacz
- niwa * choroba skóry
- historyczna kraina nad Adriatykiem * cicha mowa
- bezwartościowy obraz * najmniejsza ilość energii
- okrągłe nakrycie głowy
- wada wzroku * uczeń szkoły podoficerskiej
- grupa zwierząt * Szczecin lub Gdańsk
- knajpa * kłamca, przestępca
- z pszczołami * skwar
- karciana wziętka * za linią boczną boiska
- nie ona * obowiązkowe świadczenie w naturze
- kawał, dowcip * męski potomek * rzeka wpadająca do j. Bałchasz
- werset Koranu * ogon

- słynne uzdrowisko nad Bałtykiem * nad brzegiem morza
- pora roku
- czarne, ażurowe pończochy * element spinający
- przeciwieństwo zabawy
- spotkasz go na wczasach * bielidło, rodzaj pudru
- mała Elżbieta
- nadmierne wysunięcie gałek ocznych * doświadczenie, praktyka
- właśnie trwają * występowanie pierwiastka w wielu odmianach
- karciane wino
- natryskowa zaprawa cementowa * dziedzina chirurgii
- broń sieczna * miejsce ostatniej wieczery
- nasz pierwszy reaktor atomowy
- główna sala w starożytnym domu rzymskim * na wystawie
- czyn, postępek

Litery z oznaczonych pól utworzą hasło - rozwiązanie krzyżówki

J-10, N-2, P-17, B-1, D-11, A-14, O-8, N-11, C-9, I-5, C-3, O-17, H-6

Podaj hasło:

Spośród osób, które do 5-go sierpnia dostarczą do redakcji pocztą lub osobiście hasło rozlosujemy nagrodę książkową o wartości ok. 100 zł. Obok rozwiązania prosimy podać adres i nr telefonu. Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z nr 14/2002 nagrodę otrzymuje Pani Wiesława Bargiel. Przypominamy, że w losowaniu nagród biorą udział tylko oryginalne kupony wycięte z naszej gazety.

Skorzystaj z dużej wiedzy i doświadczenia
nowo otwarty Gabinet Lekarski

Krystyna Tews-Pawłowska

specjalista chirurg

oferuje:

- leczenie
- konsultacje
- diagnostyka
- obdukcje i orzeczenia

Adres gabinetu:
59-300 Lubin
ul. Budziszynska 29

Adres domowy:
59-300 Lubin
ul. Budziszynska 25/15
tel. (076) 844 47 54

Przyjmuje:

poniedziałek, czwartek 9.00-16.00



MIEDZIOWE
CENTRUM
ZDROWIA S.A.

MIEDZIOWE CENTRUM ZDROWIA S.A.
ul. M. Skłodowskiej-Curie 66, 59-301 Lubin
tel. centrala 8 460 300 fax 8 460 100
www.mcz.pl

Podstawowa Opieka Zdrowotna w MCZ S.A.

Przychodnia Lekarska "D" MCZ S.A. w Lubinie
rejestracja tel. 8 460 192 i 8 460 263

Nasze Przychodnie również w: Legnicy, Głogowie i Polkowicach.

Szpital MCZ S.A. telefon centrala 8 460 300

Szpital MCZ S.A. w Lubinie jako jedyny w byłym województwie legnickim
posiada STATUS SZPITALA AKREDYTOWANEGO.

Oddziały:

Okulistyczny Laryngologiczny Chorób Wewnętrznych Diabetologiczny Diagnostyczny

Ośrodek Kardiologiczny, który dysponuje:

Oddziałem Kardiologicznym

Oddziałem Intensywnej Terapii

Pracownią Diagnostyki Nieinwazyjnej

Pracownią Angiokardiografii i Hemodynamiki.

Zakład Diagnostyki Obrazowej w MCZ S.A. telefon 8 460 347

rentgenodiagnostyka tomografia komputerowa mammografia densytometria
ultrasonografia

Zakład Diagnostyki Laboratoryjnej MCZ S.A. telefon rejestracja 8 469 376

Przychodnia Specjalistyczna MCZ S.A. w Lubinie

Bogata oferta porad specjalistycznych.

Zakład Rehabilitacji Leczniczej MCZ S.A. tel. 8 460 330

Medycyna Pracy

Zapraszamy do korzystania z naszych usług. Profesjonalna kadra i
wysokospecjalistyczny sprzęt są gwarancją najwyższej jakości proponowanej oferty.
Nasze usługi są dostępne dla wszystkich pacjentów należących do Dolnośląskiej
Regionalnej Kasy Chorych, zarówno na podstawie skierowania lekarza podstawowej
opieki zdrowotnej, a także dla wszystkich odpłatnie.

TWOJE ZDROWIE NASZĄ SPRAWĄ. ZADOWOLONY PACJENT TO DLA NAS
NAJLEPSZA REKLAMA.

DWUTYGODNIK SPOŁECZNY
1 W LUBIN WIDZI

WYKONUJEMY:

wizytówki

foldery

kalendarze

broszury rekl.

plakaty

składy gazet

tel. 844 42 77

DWUTYGODNIK SPOŁECZNY
1 W LUBIN WIDZI



NAKŁAD: 5000 egz. ADRES REDAKCJI: 59-300 Lubin, ul. M. Skłodowskiej-Curie 12 (dworzec PKS, I piętro), tel. (076) 844 42 77

REDAGUJE ZESPÓŁ: Redaktor Naczelny - Bogdan Nuciński

DRUK: Drukarnia "ATUT" ul. Prusa 2, Lubin SKŁAD KOMPUTEROWY WŁASNY

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów.

Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie odpowiada.